

MÓJ TRYPTYK RZYMSKI

WACŁAW WALECKI*

Psalm 52,1(53,2)

Proste zestawienie wersji drukowanej *Tryptyku rzymskiego*¹ z reprodukowanymi w tej edycji stronicami rękopisu pokazuje daleko posunięte niezgodności pomiędzy oboma tekstami. Książka przygotowana wyjątkowo starannie w sferze projektu i opracowania graficznego, a także fachowości zwykłej roboty drukarskiej – nie spełnia należnych jej standardów w zakresie redakcyjnego opracowania tekstu. A waga sprawy tłumaczy się sama przez się:

1. Autor, któremu podstawowa kompetencja w stosunku do Jego dzieł należy się bezwarunkowo.
2. Fakt, że mówimy o pierwszym wydaniu ogłoszonym za życia twórcy².
3. Mamy do czynienia z tekstem literatury polskiej, który powstał po polsku, gdzie więc jak nie w Polsce należy się największy wobec niego szacunek?

Z tego powodu jest to więc publikacja, która według wszelkich kanonów edytorskich powinna być brana pod uwagę w pierwszej kolejności po autografie-czystopisie, czy też ostatniej redakcji autorskiej, jako podstawa dalszych reedycji tekstu. Nietrudno sobie bowiem wyobrazić, że autograf, przechowywany zapewne z czasem w watykańskich archiwach, nie będzie łatwo dostępny dla kolejnych wydań *Tryptyku*. Rodzi się zatem niebezpieczeństwo, że w świat idzie wersja skażona tekstologicznie³, zawierająca dziesiątki błędów najroz-

* Wacław Walecki – prof. dr hab., Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹ Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski. [M]edytacje*, [Podziękowanie Autorowi] Kardynał Franciszek Macharski, posłowie Marek Skwarnicki, Kraków 2003, Wydawnictwo św. Stanisława, B.M., dwa różne numery klasyfikacji międzynarodowej: ISBN 83-8971-44-1 dla oprawy miękkiej, ISBN 83-8971-43-3 dla oprawy twardej (słowo „Medytacje”, drugą część tytułu, zapisano na karcie tytułowej wbrew obowiązującym regułom wydawniczym małą literą).

² Według informacji Radia Kraków z dn. 22.12.2003 sprzedano do tego dnia, bagatela, ok. 530 000 egzemplarzy tekstu w języku polskim, nie licząc tłumaczeń obcojęzycznych i przedruku w *Poezjach zebranych* (patrz dalej) i kolejnych wydaniach do dnia dzisiejszego!

³ Pierwszy taki kłopot już mamy – równie przepiękne wydanie jubileuszowe poezji Jana Pawła II powtarza skażony tekst edycji, o której tu mowa: K. Wojtyła, *Poezje zebrane*. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2003.

maitszej kategorii, zawsze wszakże wypaczających myśl Autora. Myśl, która zwłaszcza w tego typu dziele, refleksyjnym, powinna być niezwykle starannie oddana, łącznie ze wszelkimi, na pozór w pierwszej chwili niezrozumiałymi elementami grafiki zapisu (np. retorycznym w swojej genezie układem wersów). Na czym owe przeinaczenia polegają i jak daleko mogą skutkować w płaszczyźnie percepcji tekstu – pokaże się w komentarzu do trzech fragmentów, które przytoczymy poniżej.

Komentarzu, który można poczynić właściwie dzięki zbiegowi okoliczności. Oto mianowicie Opatrzność czuwała nad Wydawcą, gdy podjął decyzję o zamieszczeniu reprodukcji trzech stronic autografu. One to pozwoliły bowiem zwrócić uwagę na poziom edytorski tekstu i wysłać z tego miejsca sygnał: uwaga, to nie jest tekst filologicznie poprawny.

Kwestia ta wywołała już dyskusję publicystyczną, która przetoczyła się przez kilka gazet i czasopism o zasięgu ogólnopolskim, lecz przyniosła ona całej sprawie jeszcze więcej szkody, bowiem w wielu swoich wątkach zбочzyła na manowce pozamerytoryczne⁴. Dla nas wszakże istotne z niej jest tylko to, co osoby związane z polską edycją usiłowały w niej wyjaśnić⁵. To mianowicie, że reprodukowane w książce stronic rękopisu nie są redakcją ostateczną. Taki zabieg, bez poinformowania o nim czytelnika, byłby (byłby – bo zakładamy, że tak nie jest, o czym jeszcze za chwilę) niedopuszczalny z edytorskiego punktu widzenia, a podanie go obecnie do wiadomości w oczywisty sposób nie wyjaśnia na płaszczyźnie merytorycznej błędów popełnionych w tej edycji. Są one bowiem, jak łatwo to będzie za chwilę zauważyć, w najlepszym wypadku obojętne, a w ogromnej większości szkodliwe dla warstwy artystycznej dzieła i często są wewnątrznie wobec tekstu nielogiczne, zmieniają jego oczywisty i jedyny sens widoczny na reprodukowanych kartach rękopisu. Po prostu psują go, świadcząc o najzwyczajszym złym, bo z brakiem zrozumienia, odczytaniu autografu. Na dodatek: tego właśnie autografu, którego trzy stronic tu właśnie są reprodukowane.

Jeden z najpoważniejszych błędów, który nawet dał pochop dla motta-dedykacji naszych uwag – został w dodrukach książki wstydliwie usunięty. Ci jednak, którzy nabyli *cimelium*, w którym na stronicy 26 Pan Bóg zapomniał po łacinie (*Tu est* [sic!] *Petrus*) niech zachowają je jako prawdziwy skarb i przykład braku pokory, która powinna obowiązywać każdego, komu przyszło do głowy poprawiać jakiegokolwiek autora, a zwłaszcza, jeśli jest nim Papież używający w tym wypadku oficjalnie języka Kościoła: łaciny, i cytujący Pismo Święte.

Wstępna analiza tytułowej karty publikacji w zestawieniu z nagraniem na dołączonej płycie budzi kolejny niepokój. Nasuwa się bowiem pytanie, skąd właściwie pochodzi tytuł całego dzieła uwidoczniiony na jego czele oraz

⁴ Por. przywołane niżej czasopisma.

⁵ Por. np. „Rzeczpospolita” 1–2.3.2003, „Tygodnik Powszechny” 9.3.2003, „Najwyższy Czas”, marzec 2003 (tu również bogata polemika internetowa), „Gazeta Krakowska” 21.3.2003.

wyodrębnione kartami śródtytułowymi nazwy poszczególnych części. Dlaczego aktor czyta: „Tryptyk rzymski – medytacje Jana Pawła II”. Dlaczego nie czyta: „Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski. Medytacje*”? A więc zgodnie z kartą tytułową. Z czego on to czyta, czy z autografu albo z tekstu autoryzowanego? Bo przecież, jak widać, nie z wersji drukowanej, posiadającej całkiem inny tytuł⁶. Dlaczego zmienia się sens tytułu. Czy Autor napisał dzieło, które ma w podtytule słowo „Medytacje”, czy są to medytacje Jana Pawła II? Przedstawiona tu wątpliwość rodzi uzasadnioną obawę: nie wiemy, jaki jest zgodny z wolą autorską tytuł tekstu ogłoszonego jako *Tryptyk rzymski* – ten z płyty, czy ten z druku – i nie wiemy, jakie są zgodne z wolą autorską tytuły poszczególnych jego części (o tym zresztą jeszcze poniżej). Odpowiedzi udzielić może oczywiście tylko dostęp do pełnego autografu. Tym bardziej że we wspomnianej wyżej dyskusji prasowej próbowano nieudolnie objaśniać, że tytuł zastosowany w edycji nie pochodzi od Autora (!)

Notabene aktor czyta też: „Część pierwsza: Strumień” – dalej pomija słowo Ruah, które, naszym zdaniem, wobec zamieszczonej tu dalej analizy dostępnej na podstawie reprodukcji stronicy rękopisu, stanowi być może pierwotny tytuł tej części utworu; z kolei czyta motto i tytuł pierwszej cząstki pierwszej części: „Zdumienie”; ale kwestia wersji dźwiękowej oraz aktorskiej interpretacji tekstu stanie się przedmiotem oddzielnych rozważań, będących kontynuacją tego studium⁷. Podobnie zresztą, jak przygotowywana przeze mnie analiza licznych przekładów tego tekstu na większość języków europejskich oraz pojawiające się opracowania muzyczne i dzieła plastyczne odwołujące się do *Tryptyku*⁸.

Arbitralne decyzje Wydawcy ignorują niektóre elementy widoczne w sposób oczywisty na stronicach rękopisu, powodując istotne zmiany w tym, co mówi, jaką postawę wyraża Autor, co sugeruje czytelnikowi na temat swojego stanowiska, bądź na temat okoliczności towarzyszących powstaniu tekstu. Rodzą się więc kolejne obawy... Przykład? W reprodukowanym rękopisie dwie części poematu: „Zdumienie” i „Ur w ziemi chaldejskiej” poprzedzone są m.in. papieskim *Totus Tuus ego sum*, a w pierwszym wypadku jest także określenie miejsca i daty, których oczywiście nie masz w druku⁹. Wszystko wskazuje także na to, że i początek pozostałej, niedostępnej w reprodukcji, części ma ten sam

⁶ Czyta jednak z owym fatalnym błędem łacińskim, co jeszcze bardziej komplikuje tę sprawę. Pomocne byłoby tu zapewne, gdyby obsługujący sprzęt elektroniczny nie zaniedbał podstawowej czynności porządkowej i ustawił w swoim komputerze aktualną bieżącą datę. Wówczas wiedzieliśmyby, kiedy nagrywano, lub przynajmniej kiedy tłoczono płytę. Okazuje się, że daty z dokładnością do miesiąca mogą tu stać się bardzo ważne. Tymczasem na podglądzie płyty widzimy standardową datę systemu: 1.1.1995, jak zresztą w większości polskich nagrań.

⁷ Chciałoby się też zapytać: czy z pewnością mamy prawo czytać: „Część pierwsza”, „Część druga”, skoro słów tych nie ma na kartach śródtytułowych; z kolei nie czyta się przecież: „Jeden – Zdumienie”, „Dwa – Źródło” itd.

⁸ Dopisek: 5.3.07 – odbyła się premiera filmu „z” (jak to określono w TV) *Tryptyku*.

⁹ Nawet w formie ujętego w nawias przypisu, adnotacja ta jest bowiem, jak objaśniamy dalej w naszym komentarzu, poczyniona ołówkiem i chyba inną ręką – ale jest!

kształt, schemat świadomie przeciw, jak widać, zamyślony przez Autora. I znowu: Wydawca tłumaczy się, że do reprodukcji poszły nieostateczne wersje tekstu. Co to ma znaczyć – nie wiadomo, tym bardziej, że te „nieostateczne” wersje trafiły, jak widać z oglądu, do wszystkich edycji obcojęzycznych. Dlaczego i po co? I czy świadomie centrala watykańska tak miałyby postąpić?

Lecz spójrzmy dokładniej na to, co można skontrolować na podstawie dostępnego materiału, choć jest on tylko niedoskonałym substratem oryginału, nie udzielającym odpowiedzi na wszystkie pytania, czasem może i zwodniczym.

[stronica 9 po konfrontacji z reprodukcją autografu]

[14.IX.2002

amdg¹⁰ – Castelgandolfo]¹¹ /¹² Totus Tuus ego sum¹³

*Ruah*¹⁴

*Duch Boży unosił się nad wodami...*¹⁵

I. Zdumienie¹⁶

Zatoka lasu zstępuje
w rytmie górskich potoków
ten rytm objawia mi Ciebie,
Przedwieczne Słowo.

¹⁰ Nie odczytane i nie zamieszczone przez Wydawcę; skrót objaśniony piszącemu te słowa oświadczył przez Autora w dniu 30 czerwca 2003 roku: Ad Maiorem Dei Gloriam.

¹¹ Brak w Editio Princeps (dalej: EP); w rękopisie dopisane ołówkiem, być może inną ręką (trudno to jednak rozstrzygnąć bez dostępu do autografu, jedynie na podstawie pomniejszonej reprodukcji), lecz zawsze w wysokim stopniu prawdopodobieństwa – przynajmniej za zgodą o ile w ogóle nie polecenie Autora; wszakże bez względu na to, kto ją wpisał, zwraca uwagę sama data: prawie w rocznicę tragedii 11 IX 2001.

¹² Autorski znak, przeżegnanie, błogosławieństwo, pojawia się również przed częścią „Ur w ziemi chaldejskiej” i zapewne konsekwentnie poprzedza też „Medytacje nad Księgą Rodzaju na progu Kaplicy Sykstyńskiej”, jest oczywistą informacją odautorską. Notabene zapisanie na karcie śródtytułowej nazwy tej księgi biblijnej w cudzysłowie jest niezgodne z przyjętymi ogólnie zasadami edytorskimi dla tekstów drukowanych; i jeszcze: w żywej paginie wspomnianego cudzysłowu nie masz; słusznie, ale czy świadomie?

¹³ Brak tego tekstu w EP; pominięcie go, zwłaszcza, że o ile można się zorientować, rozpoczyna on w autografie każdą część *Tryptyku*, jest istotnym uchybieniem edytorskim, nie mówiąc już o konsekwencjach tego pominięcia dla interpretacji tekstu; wątpliwość moją w tym zakresie potwierdził Autor w trakcie wspomnianej wyżej rozmowy; notabene przyznał też wówczas rację, iż słowa te należałoby tłumaczyć raczej jako „Całkowicie jestem Twój” nie zaś tak, jak to się powszechnie przyjęło, czyli dosłownie: „Cały jestem Twój”.

¹⁴ W autografie podkreślone, co oddajemy przez pogrubienie (por. niżej: **Zdumienie**), i w cudzysłowie, który interpretujemy jako nakaz zastosowania kursywy.

¹⁵ Zgodnie z konwencją przyjętą przez Autora, uznajemy to za cytat, który oddany być powinien kursywą.

¹⁶ W autografie słowo podkreślone, co oznacza słusznie zastosowane w EP pogrubienie (którego notabene nie widzimy jednakowoż w EP w identycznym przypadku powyżej – **Ruah**).

Jakże przedziwne jest Twoje milczenie
 we wszystkim, czym zewsząd przemawia
 stworzony świat...
 co razem z zatoką lasu
 zstępuje w dół¹⁷ każdym zboczem...
 to wszystko, co z sobą unosi
 srebrzysta kaskada potoku,
 który spada z góry rytmicznie
 niesiony swym własnym prądem¹⁸
 – niesiony dokąd?

Co mi mówisz górski strumieniu?
 w którym miejscu ze mną się spotykasz?
 ze mną, który także przemijam –
 podobnie jak ty...
 czy¹⁹ podobnie jak ty?²⁰

– Nadto nie ma usprawiedliwienia dla zamiany numeracji rzymskiej na arabską, jak to uczyniono w EP, wręcz przeciwnie, numeracja rzymska wprowadza tu (jak i zawsze w tradycji) pewien element hierarchizacji, dostojęstwa, wyróżnienia, reprodukowany zaś dalej początek części „Ur w ziemi chaldejskiej” potwierdza tę zasadę.

– Ujęcie przez Autora w tzw. nawias kwadratowy tekstu: [I. Zdumienie] uznajemy za graficzne oznaczenie na przesunięcie ku środkowi tytułu w sposób ewidentny dopisanego z boku, jakby dodanego po rozpoczęciu pisanego tekstu, po jego kolejnej autorskiej lekturze. To jednak z kolei może sugerować, że według woli Autora tytuł całej tej części tryptyku albo w ogóle całego tryptyku powinien być lub miał być pierwotnie jednowyrazowy: **Ruah**, co zresztą bardzo dobrze koresponduje z wpisanym niżej przez Autora cytatem z Księgi Rodzaju, odwołującym się właśnie do Ducha Bożego, Gołębicy, Jastrzębicy, Trzeciej Osoby Boskiej.

¹⁷ W autografie zapis łączny, słusznie ze względów ortograficznych zmodernizowany w EP, choć przy deklamacji informacja o zapisie łącznym może mieć znaczenie dla ciekawszego wyodelowania intonacji.

¹⁸ W EP niesłusznie duża litera, z czyjej inicjatywy wstawiony?

¹⁹ W EP niesłusznie duża litera, tym bardziej że Wydawca zachowuje w innych miejscach autorskie małe litery, występujące nawet po kropce.

²⁰ W następnych trzech wersach w autografie tekst wykreślony:

Pozwól mi się tutaj zatrzymać

Pozwól mi się zatrzymać na progę,

Oto jedno z tych najprostszych zdumień.

EP z całkowicie niewiadomych powodów tekst ten przedrukowuje w nawiasie w tekście głównym (notabene podając błędnie małe litery w drugim i w trzecim wersie oraz myślnik na końcu pierwszego z tych wersów), sugerując tym samym, iż stanowi on integralną część dzieła. Ile takich miejsc jest jeszcze w partiach niemożliwych obecnie do skontrolowania? Smutne także, iż Wydawca w innym miejscu (por. niżej) zamieszcza w takim samym nawiasie tekst istotnie ujęty przez Autora w nawias, wprowadza to bowiem jeszcze dodatkowe perturbacje: co powinno być w nawiasie, a co się w nawiasie znalazło z nieznamośności zasad edycji. Aktor też zresztą czyta tekst skreślony. Osobna sprawa to fakt, iż miejsce to w sposób oczywisty wskazuje na kolejną sprzeczność pomiędzy stanem faktycznym a tym, co osoby związane z edycją „wyjaśniały” w prasie: reprodukowane stronicie rękopisu nie mogą być wcześniejszą wersją tekstu, jak to się sugeruje, skąd bowiem znalazłby się w druku tekst uprzednio wykreślony? On musiał być zaczerpnięty z tego właśnie rękopisu.

[stronica 10 po konfrontacji z reprodukcją autografu]

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół²¹,
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
– lecz zdumiewa się człowiek!
Próg, który świat w nim przekracza,
jest progiem zdumienia.
(Kiedys temu właśnie zdumieniu nadano imię *Adam*²²)

[stronica 26 po konfrontacji z reprodukcją autografu]

Sykstyńska polichromia przemawia²³ wówczas
słowem Pana:²⁴
*Tu es Petrus*²⁵ – usłyszał Szymon Syn²⁶ Jony.
*Tobie dam klucze Królestwa*²⁷.
Ludzie, którym troskę o dziedzictwo kluczy powierzono,
zbierają się tutaj, pozwalają się ogarnąć sykstyńskiej
polichromii,
wizji, którą Michał Anioł pozostawił²⁸.
Tak było w sierpniu, a potem w październiku
pamiętnego²⁹ roku dwóch konklawe,

²¹ W autografie zapis łączny, słusznie ze względów ortograficznych zmodernizowany w EP, choć przy deklamacji informacja o zapisie łącznym może mieć znaczenie dla ciekawszego wymodelowania intonacji, nadto w autografie przecinek, pominięty niesłusznie w EP, bowiem narracja poetycka dopuszcza, a nawet w tym miejscu wymaga przecinka.

²² W EP kropka, której nie ma w autografie; stosujemy konsekwentnie kursywę w miejsce autorskiego cudzysłowu w autografie; o nawiasie por. wyżej.

²³ W EP: przemówi; o znaczeniu takiej zmiany nie trzeba komentarza; i nie jest lepszą wersja „przemówi”, bo w kontekście całego zdania nie jest ona logiczna, nie mogła być więc wprowadzona na etapie np. korekty autorskiej – i takich zmian jest, jak zobaczymy, znacznie więcej.

²⁴ Ten wers w EP w jednym ciągu z wersem poprzedzającym; ogląd autografu i sens tekstu jednoznacznie wskazują, że intencją autorską jest jego wydzielenie; na taką potrzebę wskazuje również jego współwygląd graficzny w ramach tekstu i współbrzmienie z występującym powyżej (tu nie cytowanym: „w stronę Adama...”), a także cała stylistyka i grafika utworu, np. wersów występujących nieco dalej: „[...] o dziedzictwo kluczy,/kluczy Królestwa”; por. też niżej o długości wersów w autografie; nadto w EP wbrew autografowi „słowem” dużą literą.

²⁵ Zgodnie z przyjętą konwencją stosujemy konsekwentnie kursywę wobec niesłusznie i niejednolicie używanych w EP cudzysłowów; nadto por. wyżej uwagi wstępne.

²⁶ W EP niesłusznie mała litera, bowiem prawdopodobna tu duża litera autografu jest uzasadniona hieratycznością sformułowania.

²⁷ W EP tym razem niekonsekwentnie w cudzysłowie.

²⁸ W EP myślnik; miejsce tego znaku w autografie (dolna frakcja linii) wskazuje wszakże, iż należy go interpretować jako kropkę, mającą również lepsze niż myślnik uzasadnienie w interpretacji tekstu.

²⁹ To słowo w EP w wersji poprzednim, bez uzasadnienia; popsute zostało wyraźne wyodrębnienie przez Autora sensu celowo wydzielonej frazy: „pamiętnego roku dwóch konklawe”; jak wskazuje pomiar proporcjonalnej długości poprzedniego wersu „Tak było [...]”, słowo „pamiętnego” zmieściłoby się w jego ciągu, gdyby Autor tego pragnął; powstałby bowiem w reprodukcji

i tak będzie znów, gdy zajdzie potrzeba³⁰.

po mojej śmierci.

Trzeba, by przemówiła³¹ do nich wizja Michała Anioła.

*Con-clave*³²⁻³³ wspólna troska o dziedzictwo kluczy,
kluczy Królestwa.

Oto widzę³⁴ siebie pomiędzy Początkiem a³⁵ Kresem,
pomiędzy Dniem Stworzenia i Dniem Sądu...

Postanowiono człowiekowi raz umrzeć, a potem Sąd:³⁶

[stronica 27 po konfrontacji z reprodukcją autografu]

Ostateczna przejrzystość i światło³⁷

Przejrzystość dziejów –

Przejrzystość sumień –

Potrzeba, aby w czasie konklawe Michał Anioł

uświadomił³⁸ ludziom³⁹.

wers o długości 12 cm, występującej w innych miejscach tego rękopisu; nadto szkoda, że *facsimile* nie jest wykonane według powszechnie już dzisiaj stosowanej metody z tzw. obrysem karty, co pozwoliłoby na bardziej precyzyjne rozstrzyganie tego typu wątpliwości.

³⁰ W EP przecinek, wbrew temu, co widnieje w autografie i co tworzy niezwykłą emocję tej wypowiedzi; wprawdzie wers następny rozpoczyna mała litera, lecz to autorska praktyka, o której już wyżej wspomniano; zresztą akurat w tym miejscu ową małą literę można interpretować jeszcze dodatkowo jako pewien piękny gest pokory.

³¹ W EP „przemawiała”; zmiana szczególnie bolesna dla interpretacji wiersza.

³² Wydawca zamieszcza tu błędnie zredagowane objaśnienie (*lac.*) z kluczem; zgromadzenie kardynałów dla wyboru papieża – przepisane chyba z popularnego, ostatnio wydanego słownika jednotomowego), tymczasem słowo *conclave*, -is w łacinie klasycznej oznacza: 1. pokój, izba, komnata 2. kojec, kurnik itd..., ogólnie: „pod zamknięciem, pod kluczem” (nie „z kluczem”); dopiero w średniowiecznej łacinie kościelnej pole znaczeniowe owego rzeczownika uległo rozszerzeniu istotnie na: „zgromadzenie kardynałów dla wyboru papieża”; jest wszakże oczywiste, że Autor przeprowadza tu (m.in. poprzez formę zapisu z dywizem) swego rodzaju poetycki wywód etymologiczny i pokazuje wiele pól znaczeniowych; autorski cudzysłów oddajemy konsekwentnie kursywą.

³³ W EP z niewiadomych powodów występuje dwukropek.

³⁴ W autografie miejsce trudne do odczytania; w EP „widzą”, ale równie tu logiczne i bardziej przejmujące jest przecież „widzę”.

³⁵ W EP: „i”, w oczywisty sposób zmieniające i psujące sens tekstu w kierunku: „pośrodku”.

³⁶ Dokładna analiza duktu pisma wskazuje, że znak występujący tu w autografie należy odczytać jako dwukropek, nie jako przecinek, jak to wydrukowano w EP; zresztą i w płaszczyźnie znaczeniowej oraz poetyckiej dwukropek pokazuje prawdziwy sens emocjonalny tego miejsca w tekście.

³⁷ W EP dodano kropkę, której nie ma w autografie; nasza interpretacja sensu i wymowy emocjonalnej tekstu przyjmuje, że istotnie, jak to jest w autografie, żaden znak interpunkcyjny (ani kropka, ani dwukropek, ani myślnik) nie jest tu potrzebny.

³⁸ To słowo w EP znajduje się w poprzednim wersie, co nie ma uzasadnienia, zmienia natomiast, jak się wydaje, intencję Autora; por. też wyżej uwagi o długości wersów w rękopisie i w druku.

³⁹ W EP myślnik; pozycja znaku w dolnej frakcji wersu może sugerować jednak, że jest to kropka, bowiem w następnym wersie zaczyna się nowe zdanie, o którym trudno rozstrzygnąć, czy nie jest właśnie przesłaniem płynącym od Autora.

Nie zapominajcie: Omnia nuda et aperta sunt
ante oculus Eius...⁴⁰

Ty, który wszystko przenikasz – wskaż!
On wskaże...

[stronica 31 po konfrontacji z reprodukcją autografu]

amdg⁴¹

/⁴²

Totus Tuus ego sum⁴³

I. Ur w ziemi chaldejskiej⁴⁴

Był taki czas, kiedy ludzie
nie przestawali wędrować.
Otoczeni stadami szli tam,
gdzie ich wołał urodzaj⁴⁵,
tam, gdzie ziemia jak żywna matka
zdolna była wykarmić zwierzęta⁴⁶,
tam i człowiek rozbijał namioty,
zaczynał mieszkać.

⁴⁰ W EP pojawia się tu kropka, która zmienia wymowę autorskiej parafrazy apostołskiego listu; właśnie parafrazy, dlatego kursywa zastosowana w EP nie ma uzasadnienia i dlatego w rękopisie nie ma cudzysłowu! W EP cały tekst łaciński, wbrew autografowi, zamieszczono w jednym wersie. Wydawcy tłumaczeń *Tryptyku* na inne języki nie korygują tekstu łacińskiego zgodnie z Listem św. Pawła do Żydów (4, 13), to znaczy nie wykreślają zbędnego „ante”, zmieniają natomiast wulgatowe „oculis” na „oculos” i przez zastosowanie kursywy sugerują, że jest to cytat. Edycja niemiecka natomiast wręcz podaje lokalizację. Tymczasem jest to, w naszym rozumieniu, autorska parafraza i nic więcej.

⁴¹ Nie odczytane i nie zamieszczone przez Wydawcę; skrót objaśniony piszącemu te słowa osobiście przez Autora w dniu 30 czerwca 2003 roku: Ad Maiorem Dei Gloriam.

⁴² Autorski znak, przeżegnanie, błogosławieństwo, pojawia się również przed częścią „Strumień” i zapewne konsekwentnie poprzedza też „Medytacje nad Księgą Rodzaju na progu Kaplicy Sykstyńskiej”, jest oczywistą informacją odautorską.

⁴³ Brak tego tekstu w EP; pominięcie go, zwłaszcza że, o ile można się zorientować, rozpoczyna on w autografie każdą część *Tryptyku*, jest istotnym uchybieniem edytorskim, nie mówiąc już o konsekwencjach tego pominięcia dla interpretacji tekstu.

⁴⁴ W autografie podkreślone, co może oznaczać zastosowane w EP pogrubienie (którego nie widzimy, jak wspomniano, w EP w identycznym przypadku powyżej – **Ruah**); nadto nie ma usprawiedliwienia dla zamiany numeracji rzymskiej na arabską, jak to uczyniono w EP, wręcz przeciwnie, numeracja rzymska wprowadza tu (jak i zawsze w tradycji) pewien element hierarchizacji i dostojności wyróżnienia, reprodukowany zaś wcześniej początek części „Strumień” potwierdza tę zasadę.

⁴⁵ W EP ten wers z niewiadomych powodów połączony jest w jeden z poprzednim; nadto zastosowany w EP na końcu dwukropek jest błędem odczytania, bowiem w autografie stoi w tym miejscu przecinek.

⁴⁶ Ten przecinek nie jest widoczny w reprodukcji autografu, przyjmujemy wszakże jego istnienie ze względów stylistyczno-logicznych oraz z tego powodu, iż przecinek na końcu wersu następującego jest w reprodukcji bardzo słabo odbity, zatem wspomniany brak może być jakąś niedoskonałością techniczną.

Dlaczego my dziś szukamy
 tego miejsca w ziemi chaldejskiej,
 skąd wyruszył Abram Syn⁴⁷ Teracha
 z gromadą podobnych sobie koczowników?
 Myślał może: dlaczego mam stąd odchodzić?
 Dlaczego mam opuszczać Ur w ziemi chaldejskiej?
 Czy tak myślał?⁴⁸ Czy odczuwał smutek rozstania?
 Czy oglądał się wstecz?
 Nie wiemy. Wiemy tylko, że słyszał Głos,
 który mówił do niego: Wyjdź!
 Abram postanowił uść⁴⁹ za Głosem...⁵⁰

*

Niepokój się rodzi, gdy sobie uświadomimy, czym jeszcze różną się pozostałe strony rękopisu od tego, co czytamy w pierwszym wydaniu polskim. Uważne przeglądnięcie książki nasuwa bowiem liczne dalsze wątpliwości. Przykład pierwszy z brzegu: na s. 36 czytamy „Bóg przymierza”, czy na pewno nie „Bóg Przymierza”?

Niezrozumiały, niepotrzebny i nieuzasadniony pośpiech oraz brak kompetencji sprawiły tu wiele złego, uczyniły z tego pięknego poematu tekst, który nazwać musimy dziełem wydawniczo niespełnionym⁵¹.

*

Pisałem powyższe już zimą 2003 roku. Dziś, wiosną 2007 roku, po kolejnym masowym wydaniu *Tryptyku*, w ramach Kolekcji Dzieł Jana Pawła II, stało się to, co wówczas przewidywałem – nic się na lepsze w zakresie opisanych wyżej s p r a w z a s a d n i c z y c h nie zmieniło. Szkoda. Cieszę się, że przynajmniej trzy strony tego tekstu mogłem wówczas i teraz poznać w poprawnej formie. Szkoda, że nie więcej.

⁴⁷ W EP mała litera; por. wyżej uwagę do „Szymon Syn Jony”, występujące tu w autografie „S” zdecydowanie różni się sposobem zapisu od „s”, choć nie jest znakiem wyrażenia dużym.

⁴⁸ Słowo wstawione przez Autora w miejsce przekreślonego: „pyta!”; poprawka tym razem uwzględniona w EP.

⁴⁹ EP wprowadza tu przekreślone przez Autora w rękopisie „iść”, w miejsce którego wpisał On to bardzo podobne słowo, o całkowicie jednak przeciwnej konotacji znaczeniowej; archaiczne: „uść” odwołuje się do takiej właśnie formy czasownika „ujść”, znanej np. z *Biblii królowej Zofii* i z innych zabytków językowych.

⁵⁰ W EP kropka, wobec wymownego wielokropka autografu.

⁵¹ PS. I żeby było jasne: nie upominam się o edycję naukową, ani nawet o popularnonaukową, bo tu trzeba by mówić dalej wiele jeszcze: dlaczego nie ma wyjaśnienia, co oznacza hebrajskie Ruah (trudno sobie wyobrazić, by tysiące wiernych kupujących tę książkę tak określało na co dzień Boga), dlaczego nie ma lokalizacji cytatów z Pisma Świętego, dlaczego nie podano źródła polskiego przekładu Ksiąg Biblijnych, dlaczego nie skomentowano autorskiej zmiany gramatycznej w cytacie listu św. Pawła do Hebrajczyków 4, 13... itd. Ja tylko proszę o poprawny tekst, żebyśmy nie musieli się wstydzić przed naszymi następcami. A najlepiej by było ogłosić *facsimile* całego autografu, wówczas dziesiątki wspomnianych wyżej wątpliwości stanie się po prostu bezpodstawne. Póki one jednak są – źle świadczą o filologicznej poprawności wydanego tekstu.

Waclaw Walecki

MY ROMAN TRIPTYCH

Summary

This study is concerned with the editorial irregularities of the first Polish edition of Pope John Paul II's *The Roman Triptych*. They can be spotted by comparing the printed text with the photocopied pages of the original, handwritten MS. The comparison indicates that the editors introduced far-reaching alterations to the original text. The changes appear to be the result of sloppy workmanship and are certainly unwarranted. In a number of cases they either distort the author's meaning or due to arbitrary omissions, narrow the intended scope of his poetic statement.

This situation weighs heavily not only on the philological accuracy of the first Polish edition of *The Roman Triptych* but also on subsequent reissues and translations. This problem will be addressed in another article.